Rok II. | Łódź, Czwartek, dnia 19 Maja 1910 roku. | Nr. 39.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty: W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb. półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.

Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

O roślinach motylkowych.

—

Groch.

Groch udaje się najlepiej w okolicach o łagodnym i niezbyt suchym klimacie. Pod względem gleby jest dosyć wybrednym; najlepiej udaje się na lżejszych glinkach, zasobnych w wapno. Na piaskach i torfach źle rośnie. Na ziemiah bogatych i bujnych wydaje wiele słomy, a ziarna mniej.

Mamy kilka gatunków grochu: wielki bury, potrzebuje ziemi mocnej, tęgiej, gliniastej; wielki biały, „Victoria“ wymaga ziemi lepszej, niż mały groch zwyczajny; mały groch bury (piaskowy-peluszka) rośnie i na roli lżejszej, byle miał dosyć materyi odżywczych mineralnych i wilgoci. Wszystkie jednak gatunki grochu mają jednakową potrzebę materyi odżywczych. Smaczny i bardzo poszukiwany gatunek grochu jest groch angielski — „Victorya“, — lubi wszelako dobrą rolę i dobrą kulturę. Płacą zań drugie tyle, co za zwyczajny groch. Ziarno tego grochu jest wielkie, należy więc siać 280 funtów rzutowo a 240 funtów rzędowo. Groch, jeżeli się zrodzi, to jest o ile był zwartym i nie zachwaścił pola, —jest dobrym przedplonem pod oziminy; jeżeli zaś się nie zrodzi, zostawia rolę w bardzo nędznym stanie, nawet w tym razie, kiedy był na świeżym nawozie.

Groch wymaga siewu wczesnego, im wcześniej zasiany, tem pewniejszy urodzaj, gdyż mszyce mu tak nie szkodzą. Skoro bowiem dostanie strąki i łodygi jego i liście stają się mniej soczyste i delikatne, nie mogą mszyce już mu tak szkodzić. Z tego powodu jest groch rychły t. z. rychlik pewniejszy i mniej cierpi od mszyc, gdyż rozwija się szybciej i prędzej i dostaje strączków o wiele wcześniej, niż gatunek późniejszy, lecz wydaje słomy mniej, niż groch późny.

Najodpowiedniejszym nawozem pod groch są nawozy sztuczne mineralne, ze względu na to, że groch jako roślina z kwiatem motylkowatym, ma zdolność żywienia się azotem z powietrza, więc azotu w nawozach nie potrzeba mu dodawać. Z tego powodu jest dla grochu obornik nawozem nieodpowiednim. Na ziemiach jednak mocniejszych, ściślejszych, mało przewiewnych może obornik

pod groch użyty przyczynić się do większego rozpulchnienia roli, do poprawienia jego fizykalnych własności, i wtedy nawożenie roli pod groch obornikiem może być racyonalnem.

Stosownie do ziemi i jej przyrodzonego bogactwa należy użyć pod groch na mórg 300 prętowy: 200—300 f. superfosfatu i 150—200 f. chlorku potasu t. j. 40% soli potasowej na ziemi lepszej, albo 300—400 f. tomasówki i 500—600 f. kainitu na ziemi lżejszej. Tomasówka jest na role lżejsze, ubogie zwykle w wapno, nawozem odpowiedniejszym, bo zawiera wiele wapna. Żałować nawozów pod groch nie należy, nie zginą one choćby ich groch nie zużył, lecz pozostaną dla następnej oziminy.

Pod groch należy dać orkę jesienną głęboką; na wiosnę przygotowuje się rolę pod siew broną i kultywatorem. Jeśli groch ma być siany na nawozie wiosennym, należy jak najwcześniej z wiosną nawóz płytko przyorać, zwałować i siać. Jeśli nawóz nie zbyt słomiasty, można go przyorać wraz z rozsypanem nasieniem.

Siew rzędowy daje lepsze plony grochu, niż rzutowy. W celu ochrony od wylegania daje się do wysiewu domieszkę bobiku lub owsa, mającego sztywną słomę, n. p. węgierskiego, w ilości 50 — 60 funtów na morgę.

Zbiór grochu trzeba wcześnie uskutecznić, zanim ze wszystkiem zżółknie, bo późny zbiór ma takie skutki, że pasza z grochu licha, wiele ziarn wypada i rola traci znowu tę siłę, której pod cienistą pokrywą grochu nabyła. Plon grochu dochodzi do 12 korcy z morgi. Grochowiny, a zwłaszcza z wcześnie zebranego grochu, dobrą są paszą dla owiec, a nawet dla koni, ale nie dla bydła.

W końcu powtarzamy uwagę, że sprzątnąwszy groch, trzeba natychmiast grochowczysko zorać, aby zabezpieczyć roli tę siłę, która się jej udzieliła przez gazy zbierające siłę pod cienistą powłoką grochu, czyli azot.

Wyka.

Wykę sieje się na ziarno albo na zieloną paszę; o siewie wyki na ziarno pod względem roli, uprawy, mierzwy zbioru i t. d. wszystko prawie to samo powtórzyć trzeba, co o grochu. Wyka na zieloną paszę sieje się w ugorze przed oziminą na świeżej mierzwie. Z siewem wyki na zieloną paszę można pomięszać jakąś część owsa, nieco grochu, jęczmienia i bobiku, na którym wyka się unosi i u spodu nie gnije. Wykę na zieloną paszę sieje się nie odrazu wszystką ale zazwyczaj w dwóch odstępach czasu, raz — równocześnie z grochem, drugi raz — cztery tygodnie później, a to w tym celu, aby jeszcze podczas żniw mieć świeżą nie przestałą wykę. Jeżeli kto chce wykę w większych rozmiarach na zieloną paszę siać i suszyć na siano, niech ten większy kawał wyki zaraz przy pierwszym razie zasieje, bo wyka w drugim odstępie czasu zasiana jest już niepewna. Wyka zielono zebrana i ususzona jest wyborną paszą dla jagniąt, dla macior, dla krów wogóle dla wszelkiego inwentarza jest okrasą na zimę. Wykę na zieloną paszę należy siać gęsto, aby ziemia zupełnie się pokryła. Wykę na siew dla następnego roku sieje się przy grochu i w równym czasie z grochem, aby potem ziemię po wyce i grochu można jednocześnie pod żyto uprawiać. Wykę na nasienie sieje się rzadziej niż na zieloną paszę. Nigdzie więcej jak pod gęstą wyką zbierają się gazy, które rolę wzmacniają i na następne zboże wpływają bardzo dodatnio. A zatem gospodarz powinien troskliwie dbać, aby każdy kawałek ziemi, gdzie wyka została ścięta, natychmiast był zorany, aby te gazy się nie ulotniły w powietrze, ale żeby się zostały własnością roli.

Bobik.

Bobik czyli bonik lubi gliniastą i ścisłą, a nawet zimną rolę; sucha i zbyt pulchna rola nie wyda dobrego bobiku. Należy siać bobik w ugorze przed pszenicą, a w tym razie tak się ziemię upra-

wia: w jesieni podoruje się i bronuje ugór, w zimie nawozi się i rozrzuca mierzwę, z wiosną—skoro ziemia oschnie —sieje się bobik na rozrzuconą mierzwę i razem z mierzwą przyoruje. Po przyoraniu bardzo ważną jest rzeczą, aby nie bronować, aż bobik wschodzić zacznie. Bobik trzeba wczas sprzątać, nim zupełnie dojrzeje, aby pod pszenicę rolę uprawiać można, i aby zbyt wiele soków nie wyciągać. Jeżeli bobik się uda, to w bardzo dobrym stanie rolę zostawia i można w tym razie odrazu orać na zagon pod pszenicę. Sieją także bobik przy takiej samej uprawie z wyką rzędami i oborują go płużkiem jak ziemniaki; tym sposobem osiąga się największy plon bobiku i rola pod pszenicę najlepiej się uprawia. Łodygi bobiku dobre są na paszę dla bydła i owiec, jeżeli go na zielono zebrano; w przeciwnym razie zdadzą się tylko na podściółkę. Bobik wydaje do 20 korcy z morgi, doskonały z niego obrok dla koni, świnie zaś dobrze się nim tuczą. Bobik zielono ścięty ustawia się rzędami, aby dosechł. Po zwiezieniu należy zaraz młócić, gdyż złożony na dłuższy czas, zagrzewa się i psuje.

Soczewica.

Soczewica istnieje w dwóhc odmianach: soczewica mała i soczewica wielka albo szelążkowa. Nasienie ma płaskie, krążkowate, roślina cała dość nikła; uprawianą bywa na ziarno, które daje znaną, bardzo pożywną potrawę. Słoma jest dobrą paszą. Wymaga klimatu łagodnego, nie zbyt suchego, lepiej idzie w okolicach o wystawie ciepłej, potrzebuje do rozwoju około 16—17 tygodni. Wymaga gleby czynnej, lekkiej, glinkowatej, najlepiej idzie na glince po okopowych. Uprawa jak pod groch, lecz rola powinna być szczególnie czysta od chwastów.

Soczewicę należy wysiewać wcześnie, później jednak niż groch, gdyż od przymrozków nieco cierpi. Sieje się rzutowo około 160 f. na morgę lub w rzędy na 12 do 15 cali. Zrazu rośnie bardzo powoli i wymaga pielenia, inaczej łatwo chwasty ją przygłuszą. W lata wilgotne cierpi od rdzy i mącznicy. Zbiór odbywa się zazwyczaj przez wyrywanie całych roślin z korzeniem, skoro już strączki zbrunatnieją; poczem dosusza się na garściach, lub lepiej na rogalach i piramidkach.

Kompost.

Już tyle razy zaleciłem używanie kompostu, że czuję się w obowiązku nareszcie napisać, co to jest kompost. Prawda, że przecież piszę moje wskazówki do rolników, do braci po pługu i nie jako nauki, ale jako przypomnienia, boć jestem przekonany, że swój fach znacie na wylot.—Wiadomo Wam, że nawóz powinien łączyć w sobie dwa warunki: po pierwsze być natychmiastowem pożywieniem dla roślin, to jest w stanie dobrze przetrawionym, a powtóre zachować swe własności na czas dłuższy. Ponieważ każdy gatunek nawozu, pojedynczo wzięty, nie zawiera w sobie jednocześnie obu tych własności, robimy więc mięszaninę nawozów, tworząc tak zwany kompost, który tym warunkom odpowiada.

Na odległem miejscu w ogrodzie lub gdziekolwiek w podwórku zbieramy rozmaite odpadki i nawozowe substancye jako to: rumowiska, błoto, odpadki z rzeźni, tokarń, garbarni, szlam z rowów i sadzawek, mech, szerść, wełniane płaty, murawę, kiełki słodowe, cząstki torfowe, skrzybki z bruku i szosy, popiół, sadze i t. p. — Wszystkie te materye trzeba zmięszać, zrównywać i posypać niegaszonem wapnem i znów przykryć dobrą ziemią i na warstwę rozmaitych materyałów, śmiecie podwórzowe i uliczne, odpadki kuchenne, kości i resztki zwierzęce, zielska wypełte z ogrodu, wszelkie odchody ludzkie i ptasie, obrzynki kopyt, w kuźniach się walające.

Wszystko to razem zmieszane i gipsem przesypane, dodając żużle Tomasa i kainitu, stanowić może bardzo silny i długotrwały nawóz.—Trzeba tylko parę razy w ciągu roku dobrze łopatami przerobić i wszystkie części ze sobą przemięszać, a po roku, półtora, a nawet w krótszym czasie można taki kompost odrazu używać bądź to jako nawóz na łąki, pod warzywa, pod drzewa owocowe i t. d. — Działanie kompostu będzie jeszcze silniejsze, jeśli go często polewamy gnojówką, krwią bydlęcą ze szlachtuzów, pomyjami i t. p. i jeżeli przy przekopaniu używa się nie-

zlasowanego wapna. Przez tę manipulacyę wywołamy silne rozgrzewanie, a zatem rozpuszczanie wszystkich nawozowych części, zawartych w nagromadzonych materyałach. Dobre jest zakładanie drugiej takiej kupy, jak tylko pierwsza kupa dojrzewa do tego stopnia, że rozwożenie jej może nastąpić.

Rolnik powinien pamiętać, że:

do rozgrzewania roli zimnej służą: wapno, margiel, gips, piasek, owczy i koński nawóz;

do chłodzenia gorącej roli służą: glina, śmiecie, nawóz bydlęcy, murawa;

do osuszenia wilgotnej roli służą: popiół z węgla kamiennego, wapno, margiel wapienny, piasek, rumowiska, koński i owczy nawóz.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

— Ministeryum spraw wewnętrznych orzekło, iż duchowni wszelkich wyznań chrześcijańskich w razie porzucenia z własnej woli stanu duchownego w wieku nie przekraczającym normy dla służby wojskowej, mają być brani do wojska na zasadach ogólnych. Tacy byli duchowni winni ciągnąć losy i przyjmowani być mają do wojska na rachunek tego roku, w którym zostali zwolnieni od powinności wojskowej na zasadzie należenia do stanu duchownego.

— Ministeryum spraw wewnętrznych zaproponowało, aby opieka nad szkołami początkowemi, które obsługują dwie lub więcej wsi, oddana była delegacyom wiejskim, złożonym w równej liczbie z przedstawicieli wsi, opłacających składkę szkolną.

— Ministeryum komunikacyi w celu podniesienia znaczenia pracy na kolejach składa do instytucyi prawodawczych projekt, nadający pracownikom kolei skarbowych na wyższych urzędach prawa służby państwowej. Z praw tych korzystać będzie około 4,000 osób.

— Minister sprawiedliwości wniósł do Izby projekt prawa o zrównaniu w Cesarstwie kobiet z mężczyznami w prawach spadkowych.

— Sędziowie pokoju w niektórych miejscowościach zaczęli występować ze skargami przeciw wielu Żydom, którzy posługują się nieprawnie imionami chrześcijańskiemi. Skargi te sędziowie przesyłają do sądów okręgowych, gdzie uznano, iż należy wytoczyć proces posługującym się niewłasnemi imionami.

— Do magistratu miasta Warszawy zwróciło się grono wyznawców kościoła ormiańsko - gregoryańskiego z prośbą o udzielenie placu miejskiego na rogu ul. Teodora i Koszykowej pod budowę świątyni tego wyznania.

— Rozpoczęto budowę szosy z Piątku do Zgierza, kosztem właścicieli majątków okolicznych i włościan.

— Właściciele piekarni tureckich w Smoleńsku uciekli nocną porą, wziąwszy uprzednio od kupców miejscowych na kredyt przeszło 15 tysięcy rubli.

* Rząd pruski zamierza wnieść do parlamentu projekt zaciągnięcia pożyczki na sumę miliarda marek w celu wprowadzenia w życie projektu państwowego ubezpieczenia robotników oraz na inne reformy; 200 milionów marek z tej sumy ma być przeznaczone na budowę okrętów.

* W tureckich kołach wojskowych panuje wielkie zadowolenie z powodu szczęśliwego dla Turków wyniku bitwy z Albańczykami pod Stimlą. 5 tysięcy rozproszonych powstańców zebrało się w dolinie Drinicy.

* Rząd turecki rozpoczął rokowania z przywódcami powstania w Albanii. Wodzowie albańscy domagają się zupełnej autonomii kraju.

* W Japonii utworzyło się towarzystwo z olbrzymim kapitałem zakładowym w celu rozpowszechnienia w Rosyi świeżej herbaty japońskiej.

* „Dziennik cetyński“ zapowiada, że w dniu 1 sierpnia ukaże się proklamacya książęca, obwołująca Czarnogórę królestwem.

* Kreteńskie zgromadzenie narodowe złożyło przysięgę na wierność królowi greckiemu. Wiadomość o tem wywołała w Turcyi wielkie wzburzenie. Turecki minister spraw zagranicznych zaprotestował gwałtownie. Wojenna flota turecka jest w pogotowiu.

* W całych Niemczech dnia 13 b. m. panowały ogromne burze i zawieje, które wyrządziły bardzo wielkie szkody. W niektórych miejscowościach panował formalny orkan, który zrywał dachy.

* W Japonii, w prowincyi Kobe, tegoż dnia szalał cyklon, który wyrządził wielkie szkody. W porcie zatonął okręt z 50 podróżnymi.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Spis rodzin maryawickich wydalonych za przekonania religijne z fabryk i majątków ziemskich.

Parafia Święcieniec

powiat Płocki gub. Płocka. (C. d.)

	Imię i nazwisko wydalonych.	Ile lat pracował.		Imię i nazwisko wydalonych.	Ile lat pracował.
189.	Lewandowski Jan (lat 28), żona Władysława (lat 27). Dzieci dwoje w wieku lat 3 i 1.		199.	Sulicki Stanisław (lat. 40). Dzieci czworo.	2.
190.	Cioska Paweł (lat 32), żona Maryanna (lat 30). Dzieci dwoje w wieku lat 6 i 3.		200.	Grzegorzewski Józef (l. 30) Dzieci czworo.	2.
191.	Sarwiński Jan (lat 45), żona Antonina (lat 33). Dzieci czworo w wieku od lat 15—1.		201.	Woźnicki Jakób (lat 38). Dzieci czworo.	14.
192.	Karpiński Jan (lat 42) żona Konstancya (lat 30). Dzieci czworo w wieku od lat 17 do 2.		202.	Skopczyński Roman (lat 34). Dzieci troje.	20.
	Z Barcikowa.		203.	Skopczyński Marcin (lat 47). Dzieci czworo, żona chora.	30.
193.	Dzierba Adam (l. 41), żona Antonina (l. 37). Dzieci troje od lat 9 do 2.		204.	Gutkowski Walenty (lat 47). Dzieci czworo.	15.
194.	Kozłowski Tomasz (lat 70), żona Maryanna (l. 51). Dzieci czworo od lat 23 do 6.		205.	Stanisławski Wincenty (lat 45). Dzieci sześcioro i ojciec żony.	10.
195.	Kamiński Maryan (lat 46), żona Magdalena (l. 36). Dzieci sześcioro od lat 16 do 1 roku.		206.	Kowalewski Władysław (lat 49). Dzieci czworo.	5.
	Z Bodzanowa.		207.	Michalski Nikodem (lat 42). Dzieci ośmioro.	5.
196.	Wójcik Józef (lat 40), żona Józefa (lat 35). Dziecko 9 lat.		208.	Muchowski Michał (lat 42). Dzieci czworo.	2.
197.	Wiśniewski Józef (lat 24), żona Maryanna (lat 30).		209.	Lewandowski Aleksander (lat 40). Dzieci sześcioro.	23.
	Parafia Kobylniki. powiat Płocki gub. Płocka.		210.	Chojnacki Franciszek (lat 45). Dzieci czworo.	4.
	Z folwarku Kobylniki.		211	Strzałkowski Józef (l. 40). Dzieci sześcioro.	4.
198.	Mączeńska Franciszka (lat 57). Dzieci dwoje.	14.	212	Filipowicz Józef (lat 58). Dzieci dziewięcioro.	30.

(C. d. n.)

Głos przewodnika ostatniej pielgrzymki Unitów do Rzymu o księżach.

Z Podlasia.

„Obowiązki społeczne względem Ojczyzny i swych braci — ogółu szerokiego, ubogiego — to rzecz wielka i święta! Od obowiązków społecznych niema prawa uchylać się żaden uczciwy i rozumny obywatel kraju; przeciwnie, jeden drugiego powinien zachęcać, zagrzewać, hartować i wskazywać one, byśmy swe obowiązki pełnili. Bo samo nic się nigdy nie zrobi.

Jeżeli chcemy coś lepszego uzyskać na świecie, musimy pracować; chcemy, żeby praca nasza była trwałą i dobrą, musimy o to dbać, bo jest to cel życia naszego.

Niestety, żeby chcieć obowiązki spełniać należycie, trzeba czasem mieć dużo odwagi, bo trzeba odkryć niemało ran krwawiących!.. Ale trudno! Narody, które boją się prawdy — giną! Kto chce wyleczyć się z raka, pokąd nie roztoczy reszty zdrowego ciała, musi się poddać bolesnej operacyi; kto chce dobra narodu, musi mieć odwagę mówić prawdę; tchórze obawiają się poddać uzdrawiającej operacyi, a nikczemni boją się walki o prawdę i dobro ogólne.

W imię tych zasad, i w imię obowiązków dla narodu mego, dla ludu polskiego, poruszę tu jedną palącą, tak jakby śmiercionośną, tyczącą nas sprawę.

Chcę mówić szczerze i śmiało! Obłuda duże już wyrządziła nam krzywdy. Dusza od niej jęczy i drze się na strzępy.

Z wolnością religijną stała się u nas silniejsza władza księży, ale postępowanie ich nie zawsze się zgadza z nauką Chrystusową. To zraża ludzi. Często się też słyszy już nie ciche słowa skargi i żalu, ale głośne wołanie... o pomoc! Ma lud pretensye do tak zwanych klas wyższych naszego społeczeństwa, że nikt się za tym ubogim i poniewieranym ludem nie upomni, i nie pomoże położyć tamy, coraz większej samowoli i wyzyskowi księży. Wszelkie podania, skargi i prośby do władz wyższych duchownych, albo pozostają bez skutku, albo załatwiają się żółwim krokiem i nie osiągają żadnych celów. A złe idzie w dalszym ciągu swoją starą utartą drogą. Ja sam podnosiłem nieraz tę sprawę w różnych „sferach“, na co tylko machano ręką.

---

28)

Łaska papieża.

(C. d.)

Skoro tylko książe Antonio wszedł do Marocchio, zanim rozejrzał się w około, przystąpił doń znienacka kat i wymierzył mu silny policzek dłonią w żelazną rękawicę uzbrojoną.

Był to sposób jedyny i niezawodny, —według ówczesnego mniemania — za pomocą którego odejmowano czarownikom moc szkodzenia drugim.

Pod wpływem tej nieoczekiwanej zniewagi i silnego uderzenia książe Orsini zachwiał się na nogach a cała twarz krwią mu się oblała.

Zręczność kata i wywołane nią osłupienie nieszczęsnego młodzieńca wprawiły sędziów inkwizytorów w dobry humor.

„A to ci dogodził!...“ — woła w zachwycie fra Marco, jeden z towarzyszy wielkiego inkwizytora. „Za chwilkę wyśpiewasz nam wszystko, ty dumny sokole. Tylko cię nasz mistrz [1]) weźmie w swoje obroty...“

Mistrz nie dał długo czekać na siebie. Zastosował do księcia najpospolitszy rodzaj tortur, czyli p y t e k, polegający na wyciąganiu członków.

Na jego skinienie rzucili się na swą ofiarę pomocnicy katowscy, a zdarłszy z księcia ubranie, ścisnęli go wpół żelazną obręczą z kółkiem na plecach, po przez które przeciągnięta lina szła przez blok pod sufitem umieszczony, a koniec jej był w ręku dwóch krzepkich pomocników kata.

Podciągnąwszy zgiętego w pół Antonia cokolwiek w górę, przywiązano mu do kajdan u rąk i nóg żelazne ciężary.

Teraz dopiero zaczęła się na prawdę tortura...

1) Tak nazywano kata.

A złe idzie i wlecze za sobą skutki, złowrogie skutki!..

Więc trzeba raz nareszcie postawić sprawę przed zdrowy i sprawiedliwy sąd, zdrowej części społeczeństwa polskiego. Zażegnać burzę póki czas!.. Pocóż potem wymyślać na Maryawitów i przelewać krew bratnią? Zapobiegajmy złemu wcześnie! I czemu nareszcie nie mamy podać bratniej ręki temu ludowi, który tak długo cierpiał a czekał... lepszych czasów, a doczekał się... Idźmy doń z sercem dopókąd nie rozczaruje się zupełnie!

Nigdzie lud nie jest bardziej spostrzegawczym i drażliwszym pod względem religijnym, i wymagającym przykładu pokory i ubóstwa od księży, jak tu na Podlasiu. Bo ten lud wie dobrze, co sam cierpiał i w cierpieniu tem poznał — jak żaden inny — Pismo Św.; tyle lat żył i krzepił się niem, na niem uczył się czytać i pisać, pocieszał się niem i uczył się z niego cierpieć, to też razi go życie „sług bożych", bo widzi wielką w nich niezgodność z nauką Chrystusową.

Słyszy się tu bardzo często uwagi, że Chrystus nie jeździł powozami, nie grywał w karty, nie kupował majątków i nie handlował nauką, którą w imię Ojca Swego głosił; nie brał też nic za żadne usługi, i nigdy nie wyklinał ludzi. Był przykładem pokory, zgody i miłości... A nasi księża tworzą sobie w parafii faworytów, donosicieli, którzy wyraźnie polecają gromić prawdomównych i „zanadto ciekawych"; uczą kłamać na zeznaniach śledztw naznaczanych przez biskupa; przez co trudno dojść prawdy, bo co jedni zeznają, to drudzy świadomie kłamią, nauczeni tego zaprzeczają. Taki wypadek zdarzył się niedawno w parafii T., O. i innych. Oburzają się księża na dozory kościelne, że te chcą wnikać w sprawy kas parafialnych; kłócą się z sobą publicznie, nie licząc się ze słowami, o owieczki w porozdzielanych parafiach i denuncyują jeden na drugiego przed biskupem, a lud się gorszy i zniewprawia się tem wszystkiem! A ileż to jest awantur z młodemi gospodyniami!

Zdzierają księża za wszelkie usługi religijne, nie uwzględniając nawet ubogich, bezrolnych parafian. Oto próbka: W pewnej parafii, wkrótce po ogłoszeniu wolności religijnej, przechodzi biedny wiejski wyrobnik z prawosławia na katolicyzm, ucieszony, że doczekał się tej upragnionej chwili! Biedakowi umiera niebawem syn—jedyna nadzieja starości.

Dwaj pachołkowie kata ciągnęli swą ofiarę to w górę, to raptownie spuszczali ją na dół, aby za pomocą gwałtownego wstrząśnienia i większy ból sprawić i skuteczniej do wywichnięcia ze stawów członki księcia doprowadzić.

Książe ani jęknął... Zaciął tylko swe usta i znosił w milczeniu tortury.

Zwieszony w pół, z wyciągniętemi rękoma i nogami, czuł, że coraz więcej słabnie, że krew mu napływa do oczu i uszu a zimny pot perlisty rosi jego czoło coraz obficiej. Jeszcze chwila, a może przytomność stracić... Zaczął się gorąco modlić do Matki Najświętszej, jako stały Jej czciciel.

Fra Filippo przypatrywał się okiem znawcy rosnącemu osłabieniu młodego księcia a dostrzegłszy, że Antonio porusza słabo wargami, dał znać, aby spuszczono go niżej.

„Orsini chce zeznawać" — zawołał. „Pisarzu, bądźcie gotowi i zapisujcie skrzętnie każde jego słowo!"

Okazało się jednak, że książe Antonio pomimo lat młodych i olbrzymich sił fizycznych, był bardzo wyczerpany i osłabiony.

Odwiązano przeto linę i ułożono go na wznak na szerokiej ławie dębowej.

Przez parę minut książe Antonio oddychał głęboko, leżąc nieporuszenie na ławie.

„Nie opieraj się, nieszczęsny, dłużej i zeznaj szczerą prawdę!"—zachęca go inkwizytor. „Jakiego dyabła masz na usługi? Wiesz tyle rzeczy zakrytych, chociażeś w więzieniu? Zły duch musiał ci to zakomunikować... Czy powiesz?"

Książe powiódł osłabionym wzrokiem po otoczeniu, westchnął raz jeszcze głęboko i rzekł:

„Owszem powiem, i szczerą prawdę wam wyjawię. Ja wprawdzie nie mam żadnego demona na usługi, ale znam takiego, który nie jednego, ale wielu dyabłów ma pod rozkazami swymi..."

(C. d. n.)

Idzie tedy stroskany ojciec do księdza, prosi o pogrzeb, zaznacza, że pragnie „po Bożemu“ pochować.

Łaskawy pasterz ofiaruje się pochować za 15 rubli. Biedaczysko targuje się, modli, prosi, błaga, całuje po rękach i nogach, płacze i zaklina się, że niema pieniędzy, ani żadnego dobytku. Zdjęty litością czcigodny dobrodziej, obiecuje pochować za trzy ruble. Wraca tedy biedak do swej wioski i chodzi od chaty do chaty, pożyczyć owe trzy ruble. Ale kto da bezrolnemu! — litościwszy ryzykuje i pożycza dwudziestkę, inny złotówkę... Przechodził głodny cały dzień, ale jeszcze trzech rubli niema...

Jakaż boleść nieszczęśliwego! jakież tortury!.. jaki los straszny, niemiłosierny! Trzeba mieć serce z kamienia, żeby nie wzdrygnęło się oburzeniem z okrucieństwa.

O okrucieństwie rzym. - katolickiego pasterza dowiaduje się ksiądz prawosławny i przychodzi do zrozpaczonego, na wpół obłąkanego biedaka:

„Porzuć—powiada—kościół rzymsko-katolicki a pochowam ci syna za darmo“.

Przybity do reszty, doprowadzony do desperacyi przez głosicieli miłosierdzia, zgadza się na wszystko.

Podobnych wypadków można naliczyć wiele.

Zastanowiwszy się nad tem, co jest i co się dzieje, czas byłoby wniknąć w te sprawy, przyjrzeć się im zblizka i złemu zaradzić. Tak dłużej być nie może i tak dłużej być nie powinno.

W dobre intencye księży będziemy wierzyć tylko wtedy jak ślubują sobie prawdziwe ubóstwo, pokorę i wyrzeczenie się wszelkich rozkoszy świata. Czas nadusić wrzód ropiejący i wycisnąć go; zedrzeć maskę obłudy. Lud słusznie żąda, aby ludzie stojący na straży naszych interesów, przypomnieli sobie jeszcze i ten jeden obowiązek społeczny.“

Widocznie biedni Unici przyszli do tego samego wniosku, co i my Maryawici.

Szukali dla siebie sprawiedliwości w Rzymie. Zanosili pokorne skargi i żale do biskupów. Zbywano ich jednak tylko pięknemi słówkami i obietnicami.

Dziś nie wierzą już księżom, ale liczą na społeczeństwo, które jest głuchem na ich wołanie. Czas więc najwyższy, aby sami o swoich potrzebach pomyśleli i złemu zaradzili.

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

Targ w ubiegłym tygodniu przeszedł w ospałem usposobieniu. Wobec większego zaofiarowania gotowego towaru na krótką dostawę, ceny nie mogły się utrzymać, szczególniej ceny żyta. Wskutek dużych zapasów mąki młynarze zupełnie wstrzymywali się od zakupów.

	za korzec
Pszenica wyb. nieco wilg. i sucha	7.35 — 7.50
„ białej średniej i dobrej	7.15 — 7.30
Żyto wyb. nieco wilgotne i suche	4.15 — 4.25
„ średnie i wilg.	3.90 — 4.10
Jęczmień 2-rzędowy	4.10 — 4.40
„ 4-rzędowy	3.60 — 3.75
Owies wyborowy	3.40 — 3.55
„ średni	3.20 — 3.35
„ ordynaryjny	3.00 — 3.10

Krochmal pszenny za kamień 32-u funtowy 3.60 do 3.70.

Kartoflana mączka za pud 1.70 — 1.90.

(„Nowa Gazeta“ № 220)

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73 Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomoci Maryawickie“ bezpłatnie.

KALENDARZYK.

Maj.		
19	Czwartek	Piotra Celest.
20	Piątek	*Such. dz.* Bern. Sen.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.